

Widok miasta Ostroga. Podług fotografii z natury.

weszła w życie dopiero w końcu r. 1847, pierwsze zaś uroczyste posiedzenie Akademii odbyło się dnia 1 lutego 1848 roku. Nie trzeba sobie atoli wyobrażać, że cesarz wziął tu inicjatywę z troskliwości o podniesienie nauk w kraju. Przeciwnie, ówczesni sterownicy rządu, opartego na systemie absolutystycznym, z największą tylko niechęcią skłaniali się do dzwignięcia instytucji nowszymi pojęciami natchnionej, i uczynili to tylko w nadziei, że tym sposobem zdołają zażegnać nadeciągającą burzę.

Ustanawiając Akademię cesarską, rządową, chcieli tylko zapobiedz, aby się inna samodzielna nie utworzyła, na co się zanosilo, gdy ludzie w ogóle czuć i ruszać się zaczęli. A pojęcia ówczesne były takie, że aż truchlano na samą myśl owego niesłychanego, niewidzianego dotąd liberalizmu, którym założenie Akademii być się zdawało, i na który książe Metternich tylko z potrzeby pozwolił. Cóż było robić? Baron Kubeck zamiast ile możności zapobiegać szerzącym się zgubnym ideom, jeszcze się przychylniał do ich rozkrzewiania; bo czy wierzyć? w owym czasie, kiedy w biurokrację wierzone jak w Pana Boga i w biurokracyję jedynie widziano zbawienie państwa i społeczeństwa, osmielił się doradzać księciu Metternichowi, aby Akademia Umiejętności nie była urządzona *biurokratycznie*. Książę kanclerz z bólem serca zgodził się i na to, co większa, pozwolił nawet... ale to jest już taką ogromną koncesją, że dziś jeszcze mówi się o niej z pewnym strachem—oto pozwolił, aby Akademia Umiejętności nie nazywała się cesarsko-królewską jak wszystkie instytucje, punzirung-amty, gemeindeamty i t. d., lecz po prostu cesarską. Pozwoliwszy na tyle niesłychanych wolności, trzeba było zaradzić zgubnym skutkom, jakie ztąd mogły wyniknąć; przeto Metternich w programie dla Akademii Umiejętności, przez siebie ułożonym, wyraźnie przepisał, aby się ograniczyła tylko na te umiejętności, które jak się wyraził, dadzą się „centralizować,” a więc na historję, filologję i nauki przyrodzone, i aby nie była polem sporów teologicznych, filozoficznych i prawnych. Nadto oświadczył wyraźnie, że celem Akademii jest postawić zapórę burzliwym prądom czasu, a osobliwie nieszczerzonym separatystycznym zachęciom prowincyi, chociaż Kubeck domagał się, aby Akademia nie była narzędziem do celów politycznych. Pierwszym kuratorem Akademii był arcyksiąże Jan. (d. n.)

MIASTO OSTRÓG.

Ostróg miasto powiatowe na Wołyniu przy ujściu rzeki Wilii do Horynia. Najpierwsza o nim historyczna wzmianka 1100 roku kiedy książęta Ruscy na zjeździe w Wiatyczu, wyzwalając Dawida Ihorowicza z Księstwa Włodzimierskiego dali mu Drohobuz, Busk, Dubno, Czartorysk i Ostróg.

Ostróg około r. 1260 był jeszcze mało znaczącą miejsciną, bo gdy wówczas Burondaj nakazał spalić i zniszczyć twierdzę ziem ruskich a okopy z ziemią zrównać—Ostróg nie wspomniany. Świetniejsze jego czasy zaczynają się dopiero od 1386 r. gdy Władysław Jagiello przywilejem swym w Lucku 10 Listopada, nadaje ks. Fedorowi Daniłowiczowi Ostróg jako twierdzę. Fortyfikacje pierwsze były drewniane i ziemne, Bazyli dopiero przezwany krasnym zbudował je z muru. Cerkiew zamkowa z początku była drewniana, później Konstantyn hetman wnuk Bazylego zrzucił ją a nową wymurował, której

ostatki i dziś widzimy, co stwierdza napis nad gotyckimi oknami: *Initium hujus operis anno 1521*. Zamek na wzgórzu wznosi się wpośród rozległych łąk. Oba brzegi Wilii i lewy brzeg Horynia obwarowany był z dwóch stron głębokim rowem z drugich zaś dwóch ma naturalną wysokość. Z tej strony były dawniej mieszkania kniaziów. Część ta i dziś jest zamieszkałą przez sąd powiatowy. Pod budynkiem ogromne lochy. Baszta narożna (patrz drzeworyt) w stronie południowo-zachodniej zamku jak równie dwa inne łączące niegdyś mury miasto opasujące dotąd przetrwały. W zamku tutejszym przebywała księżna Beata, gdy Sanguszko z pomocą jej stryja Bazylego wpadł do niego i pomimo załogi składającej się do tysiąca osób wprowadził Halszkę. Za czasów Bazylego, Ostróg był najświetniejszym. On zaprowadził szkoły grecko-lacińskie i z polecenia jego wydana tu była pierwsza biblia w języku słowiańskim. W czasie powstania na Ukrainie ogniem i mieczem zniszczyli kozacy miasto 1648 r.; przed pogorzela m. Ostróg miało na starym-mieście domów 165, na Karolinie 550 i na Nowym-mieście osad 700. Tranzakęją kolbuszowską 1753 r. dostała się połowa Ostroga wraz z Międzyrzeczem i 36 wsiami, Janowi Malachowskiemu kanc. kor. który go sprzedał w roku 1793 Tadeuszowi Czackiemu, a ten znowu Antoniemu ks. Jabłonowskiemu wojew. pozn. do którego potomków i teraz należy. Roku 1797 utworzono w Ostrogu powiat. Miasto dzieli się na Nowe i Stare, które rzeczką Wilia przedzieliła, oba ciasne i nieporządnie zbudowane, przepelnione żydami. Ci mają starożytną bóżnicę, niegdyś z drukarnią, która wydawała księgi hebrajskie rozchodzące się po dawniej Polsce. Jedna z ulic miasta zwana tatarską osadzoną została r. 1508 jeńcami pokonanej przez ks. Konstantyna Ostrogskiego, hordy. Z zabytków dawnych zwracają na siebie uwagę kolosalne budowle z kościoła i kolegium po jezuitskiego fundowane temuż zakonowi w 1624 r. przez Annę Alojzję ks. Ostrogską, żonę Jana Karola Chodkiewicza. Gdy przeszło ono pod panowanie Rossyi urządzono tu seminarium i mieszkanie biskupowi wołyńskiemu greckiego wyznania. Pożar 1809 r. który pochłonął prawie połowę miasta, spalił też kościół i kolegium to wkrótce zreperowane uległo znowu pożarowi 1821 r. i chociaż tylko dachy się spaliły, nie poprawiano już więcej. Kościół z zapadłem już teraz sklepieniem ma długości 95 łokci a szerokości 47, kolegium łączące się z kościołem o dwóch i trzech piętrach uległo też ruinie, lochy tylko pozostały ogromne, w wielu miejscach piętrowe. W kościele pochowany Jan Karol Chodkiewicz wraz z żoną Anną Alojzją.

Do wszystkich pomienionych zabudowań należy jeszcze jedno wymurowane przez tę księżnę Annę 1640 r. dla uczącej się młodzieży i stanowiące konwikt jezuitów. Ta część budynku po wyjściu jezuitów oddana została karmelitom lecz zgorzała też 1809 r. nie będąc później odnowioną. Klasztor kapucyński wzniesiony kosztem Malińskich i Lubkowskich na gruncie danym w 1750 r. przez ordynata Sanguszkę, skasowany został 1832 r. Teraz w Ostrogu pozostał tylko kościół farny którego nazwa była już 1432 r. Kościół ten jest pod tytułem Wniebowzięcia.

Ostróg jest dzisiaj w stanie upadku z dawnych fabryk pozostała tylko mydlarnia, fabryka świec i garnków oraz sześć garbarni; ma trzy cerkwie drewniane i od 1835 r. szkołę powiatową o 3-ech klassach w której się uczy 60 młodzieży. Ludności 9,199 z tej na żydów przypada 7,940.

Załączony tu drzeworyt przedstawia ogólny

widok m. Ostroga wzięty od wjazdu z nowego miasta. Droga przebiega po nad rzeczką; dojeżdżając do zwalisk kollegium przedstawionego na drugim drzeworycie skręca się w lewo pod górę i wjeżdża do centrum miasta. Miasto Ostróg z mnóstwem swych ruin znakomitych, nader przyjemne wrażenie sprawia oku podróżnika. Z piękną wodą i obfitością zielonych drzew i murawy najzapaleńszemu zwolennikowi wsi mogłoby się podobać to miasteczko i być miłą i wesołą siedzibą. Wiesz przypomina tu najwięcej kłopotanie bocianów, które ogromną masą gnieźdzą się na wierzchołkach murów pojezuickiego kollegium i spacerują po rozległej równinie rozpościerającej się za niem. *Witold Chłopicki.*

ZE ŚWIATA NAUKOWEGO I SPOŁECZNEGO.

O OBIEGU MATERJI PRZEZ TRZY PAŃSTWA PRZYRODY.

Odczyt profesora J. N. Czermarka

miany w Lipsku w amfiteatrze jego prywatnej pracowni fizyologicznej.

Że nauki przyrodzone burzą mnóstwo ulud, jakimi się ludzkość od lat tysiąca żywiła, temu zaprzeczyć nie można, ale gdy się im stawia zarzut, że są pozbawione wszelkiej poezyi, że się zachowują nieprzyjaźnie w obec każdego udziału wyobraźni, jest to przesąd, który koniecznie odparać należy, i na odparcie którego posłużyć mogą liczne ustępy tych rozległych nauk.

Ustęp jaki dziś słuchaczom moim przedstawię zamierzam, może zdoła się w części przedstawić do zachwiania owego ku nauce uprzedzenia, pragnę bowiem przedstawić rys obiegu materji, jedną z prawd, które nauki przyrodzone na jaw wydobły, a która wspaniałością i powabem fantastycznym wytrzymać może porównanie z najwyższymi utworami wyobraźni.

Musimy wprawdzie odbyć drogę przez kraj nieco suchy i kamienisty, zanim dostaniemy się na stanowisko, z którego ową prawdę ująć zdołamy; wszakże nie należy się dać odstraszyć trudnościom: nie inna droga do rozkoszy prowadzi.

Organizmy roślinne i zwierzęce, do których naturalnie zaliczamy i ludzkie, a które jako istoty żywe przeciwstawiamy utworom i massom nieżyjącym, zbudowane są z substancji, które tak co do swego wejścia, jak i delikatniejszej budowy i własności, różnią się wybitnie od substancji należących do świata nieorganicznego—mineralnego. Porównajmy kawalek mięsa, chleba, liść, ziarno pszenicy z kamieniem, kryształem, posągami marmurowymi—a między temi ciałami materialnymi, znajdziemy więcej różnic, niż podobieństwa.

Odpowiednio tym różnicom naocznym, okazało się już dawno przy rozbiórce chemicznym ciał roślinnych i zwierzęcych, że one składają się wprawdzie głównie ze znanych materji nieorganicznych, jak wody i niektórych soli mineralnych, ale że oprócz tego zawierają pewną ilość materji właściwych, nie zachodzących w naturze martwej, a zwanych materjami organicznymi; powstał wtedy pogląd, że te ostatnie materje bez których życie nigdy nie występuje, są zupełnie od innych odmienne i że składają się z pierwiastków zupełnie różnych od pierwiastków świata nieorganicznego.

Dla nauki więc o życiu stanowiło to istotną epokę, gdy chemikom udało się wynaleźć metody, za pomocą których tak zwane ciała organiczne mogą być rozkładane na swe pierwiastki che-

szacunku dla siebie, za jedną chwilę, w którejby mógł głowę oprzeć na ramieniu hrabianki.

Nie umiał się oprzeć rozpamiętywaniu o niej.

Dotychczas zwyciężał, a jednak pamiętał, że bywał dawniej innym niż dziś.

Dawniej charakter jego miał ową spokojną, pokrywającą wszystko głębokość,—dziś kipiał. Od napiętych wybuchów przechodził mierz do melancholii i biernego sentymentalizmu, a pamiętał jak ongi wydrwiwał go w innych, jak szydził bez miłosierdzia, jak nawet pogardzał sentymentalizmem.

Wpadał weń jednak. Tracił szacunek dla siebie, ale bywał chwilami sentymentalny.

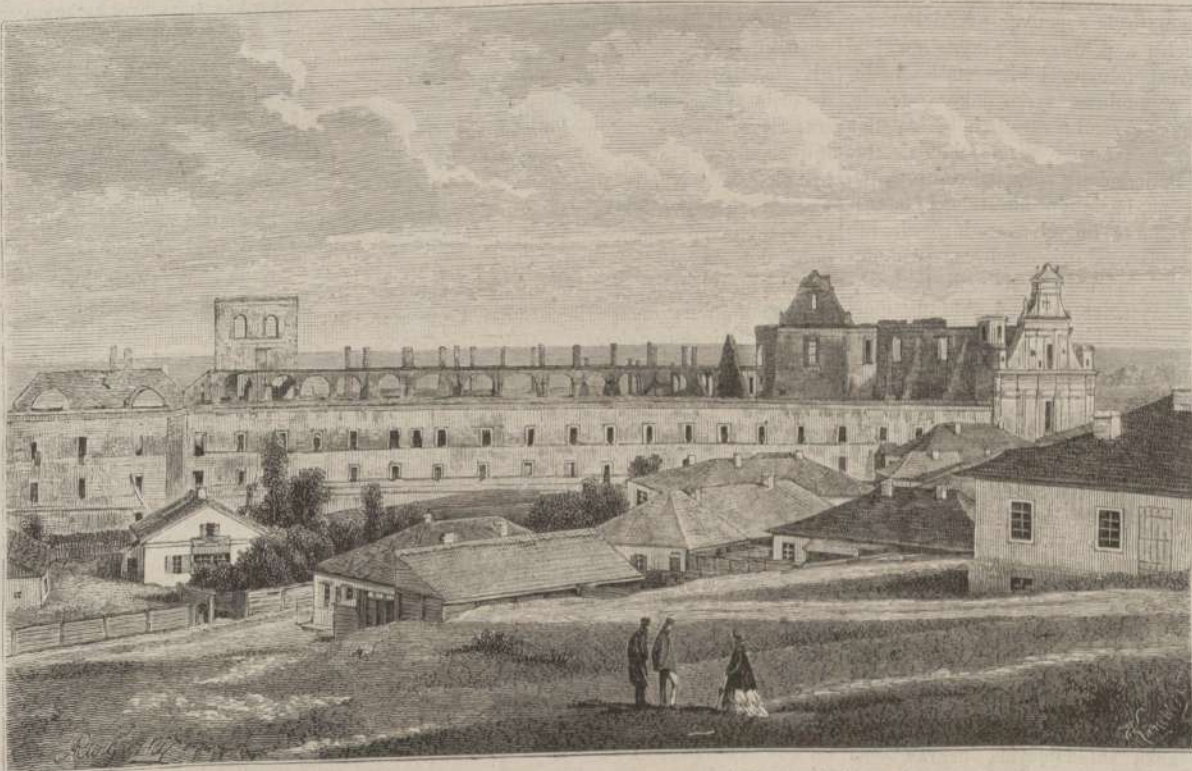
Augustynowicz wiedział o tém najlepiej.

(d. c. n.)

wozdań z posiedzeń, 8 tomów rozmaitych rozpraw, ogółem wydano 52 tomy in quarto, 232 w oktawie, które zawierały 3,747 tablic i wiele rycin kolorowanych. Za podstawę do oceny wartości tych wydawnictw, może poniekąd służyć rezultat pokupu, jaki był na nie. Otóż, chociaż Akademia rozsyła za darmo 590 egzemplarzy swoich wydawnictw, to przecież czysty dochód ze sprzedaży, po straceniu 40% na rabat księgarski, przyniósł jej piękną sumę 107,557 guldenów. Akademia poświęca także znaczną część swoich dochodów na nagrody za rozwiązanie pytań przez siebie wyznaczonych. Dotychczas pytań takich wyznaczono 27, z tych zaś rozwiązano 17. Znaczną także część dochodów obraca Akademia na cele naukowe po za obrębem swojej działalności, i tak: na wyprawę podbiegunową dała w tym roku 1,000 guldenów, a

snemi badaniami na protoplazmie na dnie morskiem nagromadzoną.

Na tém wyczerpany został program dorocznego posiedzenia Akademii wiedeńskiej. Podnoszą się ze swoich miejsc ministrowie, mecenasi i akademicy, powstaje także ruch pomiędzy publicznością, sala wypróżnia się z wolna. Teraz zaczyna się znowu ciche prace w komisjach, o których rezultacie dowiemy się w przyszłym roku. Oby rezultata te były jeszcze skuteczniejsze niż dotąd! oby głębiej sięgały do gruntu! oby dzieła przez Akademię wydane nie świadczyły jedynie o talencie i nauce jednostek, lecz raczej oby się przyczyniały do podniesienia oświaty w całej monarchii, która, jak powszechnie wiadomo, stoi pod tym względem na dość niskim stopniu, a przynajmniej na niższym niż spokrewnione z nią Niemcy, a osobliwie Prussy, pomimo iż Austria



Ruiny klasztoru po Jezuitów w Ostrogu. (Obacz opis Nr. 54.)

KORESPONDENCYA.

Dokończenie. (Ob. Nr. 54.)

Wiedeń w czwartku.

Cokolwiek możnaby zarzucić wiedeńskiej Akademii Umiejętności, to pewna, że ma dla Austrii wielkie znaczenie jako główna reprezentacja jej sił naukowych, jak niemniej że położyła znakomite zasługi na polu umiejętności. O jej działalności świadczą liczne dzieła, które Akademia wydała w ubiegłych 25-ciu latach. I tak: oddział filozoficzno-historyczny wydał 20 tomów traktatów in quarto, 70 tomów sprawozdań z posiedzeń, 43 tomy źródeł, 47 tomów rzeczy archiwalnych; oddział nauk matematycznych i przyrodniczych: 32 tomy traktatów, 64 tomy spra-

instytutowi meteorologicznemu na założenie obserwatorium 16,500 guldenów.

Gdy sekretarz generalny skończył czytanie sprawozdania, zabrał głos prezes Akademii radca dworu i profesor uniwersytetu Dr. Rokitański, dla oznajmienia rezultatu naukowego konkursu w roku przeszłym rozpisanego. Za rozwiązanie pytania z zakresu krystalografii, była wyznaczona jedna nagroda, i trzy nagrody za odkrycie komet teleskopicznych. Pytanie z zakresu krystalografii rozwiązał najtrafniej Franciszek Exner Austriak, za odkrycie komet przyznano jedną nagrodę radcy dworu Wineckemu z Karlsruhe, a dwie Wiliamowi Templemu z Medyolanu.

Koniec posiedzenia stanowił wykład profesora Rolleta z Hradcu o powstawaniu istot żyjących na zasadzie teorii Darwina potwierdzonej wła-

posiada podostatkiem instytucji i towarzystw naukowych! Tak, posiada ich podostatkiem, ale cóż z tego, kiedy odgraniczone chińskim murem, nie utrzymują związku z narodem: żyją wprawdzie dla nauki, ale bez celu praktycznego; wydają dzieła, które są ozdobą licznych bibliotek prywatnych i publicznych, ale nie podnoszą kultury umysłowej w narodzie. Obecnie powstała w Austrii jeszcze jedna instytucja tego rodzaju—Akademia Umiejętności w Krakowie. Miejmy nadzieję, że instytut ten wywrze przeważniejszy wpływ na naród, w pośród którego się znajduje, niż cesarska Akademia w Wiedniu, co też i dla tego jest potrzebniejsze, ponieważ oświata ludu, jeżeli nisko stoi w całej Austrii w ogóle, tedy z pewnością najniższej w Galicyi. Nieszczęśliwa to pod tym względem kraina; jakoż można to nazwać kłeską, że panująca tam między koryfeu-